

GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N^or. 70.

17. czerwca 1837.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego Excellencyja JW. baron Krieg de Hochfelden, prezydent rządów krajowych z podróży swojej dla zwiędzenia cyrkulów Galicyi Wschodniej d. 3. maja podjętej, przybył d. 14. czerwca w pożądaném zdrowiu do Lwowa.

— Z Wiednia. —

C. K. powszechna kamera nadworna, za porozumieniem się z c. k. połączoną kancelaryją nadworną i c. k. najwyższym urzędem sprawiedliwości, posadę adjunkta, opróżnioną przy galijskim urzędzie fiskalnym, nadała dr. Józełowi Doctor, tymczasowemu komisarzowi przy lwowskiej kameralnno-obwodowej administracyi-

JCKMość, najwyższém postanowieniem z d. 16. maja r. b., Franciszkowi Knauer, jubiliowanemu nauczycielowi w Schmöllnitz (w komitacie Spiskim w Węgrzech), przez wzgląd na długoletnie zasługi jego w wydziale nauczycielskim, raczył dać mały złoty cywilny medal honorowy ze wstążką.

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

Donoszą z Medyjolanu pod d. 31. maja, że podpisy na akcyje do zakładania kolei żelaznej między Medyjolanem a Wenecyją już są zamknięte. Liczba akcyj ograniczała się na 4500 sztuk, jednakże nacisk tak był wielki, iż żądano sztuk 130,000.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Przez Angliję odebrano wiadomości z Nowego Yorku do d. 8. maja: Doniesienia handlowe bardzo są zasmucające. Ciągłe w Nowym Yorku wstrzymują się wypłaty. Wszystkie rodzaje papierów nadzwyczajnie spadły.

Portugalija.

Czternaście angielskich domów handlowych w Portugalii pod d. 12go maja podało w imieniu wszystkich innych silne przedstawienie do angielskiego konzula w Lizbonie pana W. Smith, przeciw nie dawno wprowadzonemu i przeciw-

nemu traktatowi pobieraniu podatków, zwanych *maneo* i *decima*, których wypłatę nałożono na nich w przeciągu 24 godzin, pod karą konfiskaty ich własności.

Diario di Governo z d. 23. maja donosi co następuje: Gdy królowa szczęśliwie przebyła szósty miesiąc swój cięży, tedy ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości wydali wezwanie do patryjarchy pierwszego kapelana dworu i do prałatów różnych dyjecezyj, aby w dniach 26., 27. i 28. maja w Katedrze stolicy i we wszystkich kościołach farnych królestwa odprawili modły *pro felici partu*.

Hiszpanija.

Podług listu z Oleron z d. 27. maja (w *Indicateur de Bordeaux*) Cabrera miał z 4000 żołnierz wejść do Calanda (oiedaleko Alcaniz), co, z dawniejszém doniesieniem dz. *Quotidienne* iż d. 17. maja znajdował się w Monroyo, zgadza się. Tenże sam list z Oleron donosi, że baron de Meer na równinie Leridy zebrał 10000 wojska, dla stawienia oporu karlistom, którzy wpadli do Katalonii.

Z Jaca z d. 27. (w dz. *Messenger*) El Serador miał opanować Segorbę, i spieszuemi posunąć się marszami dla połączenia się z pretendentem; całe pbrzeże Katalonii i Arragonii przepelnione karlistami. Podług listu z Pampeluny, pod infantem Don Sebastianem w bitwie pod Huesca granat ubił konia. Zdaje się, że rozkaz rozbrojenia gwardyi narodowej w Katalonii nieuda się, gdyż siły królowej są za słabe w tych prowincyjach. Już d. 9. maja baron Van der Meer mianował miasto jenerala Pareno, następcą swoim i gubernatorem Barcellony jenerala Don Maria Pastors.

Moniteur z d. 3. czerwca zawiera następujące telegraficzne depesze: 1) Bajonna 1. czerwca pół do 8mój wieczór: Don Carlos wszedł d. 27. wieczór, a jego wojsko nazajutrz do Barbastro. — D. 29. Oraa wyciągnął z Saragossy dla objęcia dowództwa nad wojskiem krystynistów. Baron Meer posunął się ku Fraga, dla zastolenia Ebru.^a — 2) Jenerał dowodzący 10tą wojskową dywizyją do ministra wojny. Bordeaux d. 2. czerwca o pół do 7 wieczór. Karliści dnia 28go byli jeszcze w Barba-

stro, a krystyniści pod rozkazami Buerensa o dwie *lieues* od tego miasta. Oraa, który wyruszył z Saragossy dla objęcia dowództwa, wziął z sobą batalijon i 300 koni.« 3) Narbona d. 2. czerwca o 8miej rano. D. 28. baron de Meer z Lerydy wyciągnął do Arragonii. D. 30. maja niewiedziano w *la Seu d'Urgel*, gdzie się Don C rlos obraca. Organya (w Katalonii) była opuszczoną i d. 29. zajęta przez karlistów. Royo d. 31. stał główną kwaterą w Prullans (w pobliżu Puycerdy); karliści mówią, iż dla tego tylko w tój się trzymają okolicy, ponieważ ich poruszenia zostają w związku z armiją Don Sebastiana. — Karlistowska junta była dnia 25. w Solsonie.«

Dz. *Quotidienne* powiatapiewa poniekąd o przybyciu Oray do Saragossy, gdyż nie dawno telegraficzna depesza z Perpignan z d. 29. maja donosiła, że Oraa niespodziewanie d. 18. przybył do Walencji.

Correspondance d'Espagne umieszcza list pewnego mieszkańca Walencji, w którym potwierdzona jest wiadomość o zwycięstwie odniesionem przez Cabrérę d. 4. maja przy Cenia nad jenerałem Oraą. Oraa w skutek tój i dwóch innych klęsk, jakie później d. 10. pod Cati i 12 w okolicy Morelli poniósł, spieszenie całował się był do Walencji, gdzie d. 18. maja wieczór niespodziewanie się zjawił. — W różnych tych utarczkach krystyniści mieli utracić 1 pułkownika, 17 oficerów i 1200 żołnierza.

O wzmiankowanych porażeniach barona Meer dla oparcia się postępom karlistów w Katalonii, list z Pau 30. maja (w dz. *Messenger*) zawiera następujące doniesienie: »Piszą nam z doliny Aran z dnia wczorajszego, że jenerałny kapitan Katalonii baron de Meer przybył d. 27. do Lerydy, dla przeszkodzenia wpadnięciu karlistów do Katalonii. Kolumna jego liczyła 3000 żołnierza (wczoraj głoszone, że 10,000): nadto wydał odezwę do gwardyi narodowej okolicznych miast, która żadnego niesprawiła skutku — (Jak wiadomo, baron Meer otrzymał był dawniej rozkaz z Madrytu rozbroić i rozwiązać gwardyję narodową). — Dz. *Messenger* powiatapiewa jeszcze o śmierci Iribarena, gdyż list z *Huesca* z d. 29. maja o 11tej rano wyraźnie donosi, iż jenerałowie Buerens i Iribarren na czele 13000 piechoty i 1500 jazdy weszli do tego miasta, (Telegraficzna depesza donosząca o śmierci Iribarena datowana była z Bajonny z dnia 31go maja o godz. 7. wieczór).

Z Madrytu pod d. 24. pisze korespondent *Gazety powszechniej*: »Gdy nowa konstytucya jest już ukończoną, przeto kortezy wczoraj uchwały, aby takowa była przelożoną królowej rejentce do roztrząśnienia; a jeżeli ją za dobrą uzna,

niech ogłosi formalnie przyjęcie onęj (*dar su solemne acceptation*) w imieniu swęj córki królowej Izabeli II., a następnie niech przystąpi do zaprzysiężenia i rozszerzenia onęj.« — J. król. mość wyznaczy dzień i godzinę, kiedy ze chce złożyć przysięgę kortezom. Teraz można by się spodziewać, iż kortezy spiesznie będą głosować za nową ustawą wyborczą, aby ministrowie w skutek nowęj konstytucyi mogli ich do dwóch izb powołać. Jednakże ministrowie obawiają się, aby nowe i wprost odbywające się wybory, nie wprowadziły ich najzawziętych nieprzyjaciół do izby deputowanych, przeto życzą sobie, aby najważniejsze przedmioty rozwiązały terażniejsze jeszcze kortezy, gdyż ministeryjum zapewniło sobie u nich większość *quand même*. Aby to osiągnąć, prezydent ministrów wystąpił dnia wczorajszego z oświadczeniem, iż mu królowa rozkazała wnieść następującą mocyję do kongresu: »Moc ustawodawcza terażniejszych kortezów, dopóty nie ustanie, dopóki nowe nie będą zwołane, podług przepisów nowęj konstytucyi.« Przedmioty, któremi kortezy mają się jeszcze zajmować przed innemi, są następujące: »1) Zasady w urzędzeniu obu ustawodawczych izb, 2) ustawa wyborowa, 3) przedmioty budżetowe, mianowicie te, które się tyczą źródeł do prowadzenia wojny. 4) Nowe urządzenie duchowieństwa. 5) Ustawa o publicznem oświeceniu. 6) Projekt o zniesieniu dziesięcin.« Widać z tego, iż przedmioty niezmiernęj wagi (sam szósty może nową wywołać rewolucyję), których rozwiązanie wymaga najgłębszych wiadomości i wielkiej oględności, mają być przelożone zgromadzeniu ustawodawczemu, które w całym kraju jest przedmiotem pośmiewiska i niechęci, i które widocznie na to było zwołane, aby konstytucyję z 1812 r. przerobić. Istniejąca jeszcze konstytucya przy powtórnem swém zaprowadzeniu została w najważniejszych punktach naruszoną; teraz nowa ma być zaprzysięganą, a kortezy podług dawnego porządku też same zostają. Z resztą wnioski ministrów odesłano do komisyi ustawodawczęj.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Najświeższe wiadomości z Londynu z 31. maja brzmią w sposób bardzo zadowolający co się tyczy zdrowia królewskiego. J. k. mość cierpiał na astmę, której zwykle w tój porze roku podlega, lecz teraz zupełnie jest na drodze uzdrowienia.

Księżna Kent i księżniczka Wiktoryja mają zamiar zwiędzić te części Anglii, w których przeszłego lata nie były, i rozpocząć podróż od miasta Cheltenham.

Na posiedzeniu izby wyższej dnia 30. maja, odczytano po raz trzeci bil o poprawie angielskiego municypalnego aktu i przyjęto go, po głosowaniu, przy którym 49 głosów było za trzecim odczytaniem, a 44 przeciw.

W izbie niższej dnia tegoż, pan Dennistoun jako nowo obrany członek z Glasgowa zajął, śród głośnych okłasków stronnictwa ministeryjalnego, swoje miejsce w izbie. P. Grote wniósł potem podobną petycję, co i lord Ashburton w izbie wyższej, od mieszkańców Londynu, którzy żądali zniżenia zbyt wysokiego *porto* od listów. Następnie lord J. Russel nazначzył na 8. czerwca wniosek swój o mianowaniu komisji do rozpoznania dochodów z dóbr kościelnych; poczem p. D. W. Harwy doniósł, iż wniesie zupełne zniesienie podatku kościelnego, i że przyjdzie do pytania o głosowaniu. Lord Palmerston odpowiedział na pytanie pana Brothwick, iż bez namysłu może zapewnić, że twierdzenie, jakoby wielu karlistów po wzięciu Irunu zostało zamordowanych, jest zupełnie bez-zasadne. Przeciwnie z pojmanymi karlistami obchodzono się z największą łagodnością i po przyjacielsku, chociaż pięciu czy sześciu w niewolę wziętych żołnierzy legii na rozkaz gubernatora w Irun rozstrzelano.

Podług *Morning-Post* sprawa okrętu *Vixen* zupełnie jest już załatwioną, a to, jak tenże dziennik twierdzi, w sposób, iż tak lord Durham jak i rząd angielski okazał się uległym drugiej stronie; o żadnym wypowiedzeniu, lub wynagrodzeniu nie było tam ani wzmianki. Z trzech powodów, na których mogła być opartą konfiskata okrętu, to jest: przelamanie blokady, naruszenie przepisów kwarantanny i handel przemytniczy, rząd rossyjski obrął ostatni, nie wdając się w rozprawę, czy ma jakie prawo do abazyjskiego wybrzeża, i tylko trzymał się wiadomego faktu, że *Vixen* wzięty był w zatoce, która dawniej należąca do Turków, odstąpioną była Rossyjanom na mocy traktatu adryjanopolskiego, i takim tłumaczeniem zaspokoił rząd angielski. Król zaś, jak już donosiliśmy, okazał z tą zadowolenie swoje lordowi Durham i ozdobił go orderem Bath.

Francyja.

Na uroczystości zaślubin księcia Orleans wszyscy goście wystąpili w przepysznych strojach; kobiety jaśniały od drogich kamieni, a mężczyźni mieli wojskowe lub dworskie mundury. Jeden tylko różnił się od wszystkich: pośród mnóstwa świetnych mundurów i haftów, pan Lafitte przybył w zwyczajnym fraku. Z tego powodu gdy się wymawiał przed królem, składając winę na opiekalszość krawca, król mu odpowiedział: »Chcia-

łem mieć przyjemność widzieć ciebie, nie twój frak, dziękuję ci za twoje towarzystwo.«

Izba deputowanych dnia 31. maja większością jednego głosu (148 przeciw 147) uchwaliła podatek od każdej fabryki cukru z buraków po 50 fr., a od pół-rafinowanego cukru 15 fr. od 100 kilogramów.

Na posiedzeniu dnia 1. czerwca, jako terminu wprowadzenia podatku od fabryk, naznaczono dzień 1. stycznia 1838 (minister finansów był za tem, aby się to zaczęło od 1. sierpnia 1837), zaś na podatek od wyrobu przyjęto termin od 1. lipca 1838. Następnie naradzano się nad zniżeniem cła od cukru kolonijalnego, przeciw czemu minister finansów zaraz z początku się oświadczył. Wniosek, aby przynajmniej do 1go czerwca wstrzymać cło od cukru kolonijalnego, upadł. Przy ostatecznym głosowaniu, całą ustawę 180 głosami przeciw 132 przyjęto. — Gdy zaś we Francyi rocznie 48 milijonów kilogramów cukru z buraków wyrabiają, tedy podatek nałożony teraz co rok przyniesie do skarbu 8 mil. fr.

Z Hawru dowiadujemy się, iż podróżni okrętu *Concorde*, na którym Meunier miał do Ameryki odplynąć, wyraźnie oświadczyli kapitanowi, iż z Meunierem nie chcą odbywać podróży.

Revue des deux Mondes pisze: Gdy teraz znowu radne zgromadzenia w kolonijach oświadczyły, że przez emancypację niewolników nastąpi zupełne zniszczenie wszystkich osad w koloniach, tedy listy z Martyniki głoszą, iż jeżeli kraj macierzysty dłużej będzie zwłóczył emancypację, tedy koloniści zmuszeni będą sami jej żądać. »Niewolnicy nasi — donosi ów list — których pocieszająca myśl bliższej wolności uspokoiła, teraz nie mają żadnej nadziei; kupami uchodzą do angielskich osad, mimo wszelkich środków ostrożności. Najpiękniejszy niewolnik nie kosztuje i 300 fr.; sprzedają ich po 5, 10, 20, 50 fr.

Belgija.

Dzienniki belgijskie donoszą z Bruxelli z dnia 29. maja: Znanemu wirtuozowi Guzików skradziono drzewniano-słomiany instrument. Pewien niemiecki nauczyciel języków Rosenstein, od dawna już upodobał sobie w tém narzędziu i przedsięwziął zostać posiadaczem onego. Onegdaj wykonał ten zamiar i z łupem swoim uciekł za granicę, do Ameryki, gdzie myśli dawać koncerty. Guzików okropnie jest nieszczęśliwy; teraz zajmuje się tem, jakby nowy taki instrument sporządzić.

Prussy.

Jego król. mość król pruski rzeczywistemu tajnemu radcy i dotychczasowemu posłowi na

francuzkim dworze, baronowi Werther, dał opróżnione ministeryjum spraw zagranicznych, przytém raczył go mianować ministrem państwa i gabinetu.

Królestwo Polskie.

Na przedstawienie komissji rząd. przych. i sk. pod dniem 16. (28.) kwietnia, rada administracyjna przedłuża starozakonnym na rok jeden wolność trudnienia się handlem i szynkiem wódki, pędzeniem onęj, warzeniem piwa i t. d.

Grecyja.

Z Aten 6. maja: W Tessalii i Macedonii znowu wybuchły niepokoje; słychać, że powstańcy mają 15,000 żołnierza. Rozchodzi się wieść, że Emin Pasza z 10,000 regularnego żołnierza przejdzie przez całą Albaniję.

Turcyja.

W *Giornale del Lloyd Austriaco* zawarte wiadomości z Konstantynopola z 12. maja głoszą, że turecki wice-admirał, Hassan Pasza, z flotyllą, zostającą pod jego rozkazami, opuścił dnia 9go maja stanowisko pod Nagara, i popłynął do Tripolis w Berberyi. Kapitan Vernich, przybyły z Odessy do Tryjestu, dnia 11. maja spotkał pomienioną flotyllę na wodach Cerigo.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

Wiedeń d. 11. czerwca 1837. Tego tygodnia rzeźnicy płacili handlarzom tutejszym w handlu hurtowym cetnar mięsa wołu węgierskiego po 37 do 38 1/2 zr. w. w., zaś galicyjskiego po 36 do 36 1/2 zr. w. w. Przybyły z ostatniego targu Ołomunieckiego p. Rzczunowicz ze Stanisławowa sprzedał w czwartek z rana kompanii rzeźników p. Haubnerowi i Frańciszkowi Fischerowi 115 wołów, i wprawdzie 110 po 36 3/4 zr. w. w. z 2 procentem, a 5 braku po 35 zr. w. w. z 2 procentem. Zaś tego samego dnia z południa tenże w obecności naszój zakontraktował z rzeźnikami Weissshapplem i Haubnerem 146 wołów po 37 1/2 zr. z 2 procentem bez braku i radaszu z terminem odstawy na 19. b. m.

Nazajutrz, jak namieniliśmy, handlarze stosunkowo po niższej cenie robili zakontraktowania z rzeźnikami; przeto ostatni nie chcieli już dać p. Antoniemu Mysłowskiemu ceny, po której p. Rzczunowicz ostatni oddział sprzedał. Handlarze do kupna wołów tu nawet nie stawali, i dla tego p. Mysłowski sprzedał rzeźnikom Fischerowi i Frańciszkowi Haubnerowi 200 wołów w ten sposób: 9 braku, 191 po 37 zr. 30 kr. w. w. z 2 procentem i dwa woły wyż, brak

zaś po 35 zr. z 2 procentem; termin dostawy na 19. b. m.

Z tych sprzedaży okazuje się, iż jest momentalna emulacja kupujących, oraz gdy ta potrwa, cenę polepszy; albowiem z jarmarku Peszteńskiego kupione woły już handlarzom wyszły, w okolicach zapasu niema, a jak głoszą, na przyszły jarmark w Weitzen nie wiele wołów do Wiednia zdalnych z Węgier spodziewać się można.

S ł ó w k o

o zdaniu pana korespondenta Ołomunieckiego względnie sprzedaży i pędzenia wołów gdzie indziej, a nie na targ Ołomuniecki — dnia 24. maja z Ołomuńca udzielonóm, a w Gazecie Lwowskiej Nr. 62 umieszczonóm.

(Nadesłane.)

Pan korespondent twierdzi, iż przez te rozmaite sprzedaże i to pędzenie gdzie indziej, Ołomuniecki handel wołmi niezmiernie cierpi. Rozumie zapewne p. korespondent pod wyrazem »gdzie indziej« do Wiednia; twierdzi przeto, iż bezpośrednia sprzedaż do Wiednia niekorzystny wpływ na handel w ogóle, a sprzedającym stratę przynosi.

Pomimo najściślejszego rozbiuro handlu wołami, tegoż stosunków i przyczyn do poparcia téj zasady przytoczonych, trudno znaleźć jedną pobudkę, któraby do przyjęcia tegoż zdania skłonić mogła.

Nie przyczyny w rzeczonej korespondencji przytoczone, wszak z tego, iż handel jest podzielony na części, nie wypływa bynajmniej, że sprzedający nie mają dla swoich interesów stałego punktu oparcia, sprzedaż i pędzenie do Wiednia nie ujmuje bowiem stającemu z wołmi na targ Ołomuniecki możliwości osiągnięcia wiadomości o ilości wołów i o innych na tymże targu istniejących stosunkach. Obojętnie jest dla sprzedającego, ile wołów z Lipnika do Wiednia ruszyło; lecz stanowczo, jaka cena w Wiedniu, jaki wpływ z Węgier i z średniej lub wyższej Austrii, jak wielka tam, tudzież w Czechach, w Znajmie i innych okolicach potrzeba; te bowiem okoliczności stanowią dla sprzedającego punkt oparcia się. Rzeczonych zaś stosunków handlowych przegląd, skupieniem się sprzedających na targ Ołomuniecki nie uzyska się; takowe tylko w Wiedniu przy źródle, lub z doniesień rzetelnie podanych czerpać można. Takowe wiadomości z korespondencji wiedeńskiej otrzymujemy. W tegoż rzetelnych doniesieniach prawdziwe przyczyny złej ceny są od czasu do czasu przytaczane. Rozwiązanie pytania, czy sprze-

daż przez ofertę jest korzystną, przedstawia się oparte na zasadach handlowych i doświadczeniu. Zyczący tylko wypadło, by sprzedaż rzeźnikom tutejszym była robiona, a nie przekupnikom, pierwsi bowiem z pierwszkiej ręki kupując, lepszą od handlarzy cenę dać mogą i rzeczywiście dają. — Położenie sprzedaży moich wołów z korespondencyi wiedeńskiej jest wiadome; zyskałem stosunkowo przez to, iż odważyłem się sprzedać rzeźnikom; już bowiem kompanije rzeźników się poformowały nie tylko z przekupników, lecz pryncypalnie z samych wiedeńskich rzeźników.

Sprzedaż tedy do Wiednia a sprzedaż rzeźnikom zdaje się, iż może ten handel podnieść i nadać sprzedającemu punkt oparcia się; wszak tu kontraktujący może przekonać się o cenie, potrzebie i innych stosunkach, ileż rząd przez ścisłe kontrole na targach prowadzone, ma dokładny wykaz ilości wołów przybyłych i przybywających; znana jest tu potrzeba wołów z tygodnia na tydzień; cena tygodniowa przez przelozonego cechu rzeźnickiego rządowi pod karą podana być musi; nakoniec podział wołów do bicia dzieje się przez przysięgłych taksatorów, bicia na *regie* w obecności komisji od rządu wyznaczonyj, a odważenie przez przysięgłych. Komisya zaś tak na targu, jakoteż na *regie* pomocy nie odmawia. Nic więcj nie brakuje do pewności wykalkulowania ceny i regulowania, tém bardziej, gdy o pomieszkaniu pana korespondenta wiedeńskiego u właściciela domu na Leopoldsztadzie Nr. 321 łatwo można się dopytać, a ten ma dokładną od czasu do czasu wiadomość, i takowej chętnie i bezinteresownie udziela.

Zyczący tylko należało, żeby przybywający z wołmi nie dawali się zaślepiać powieściom Olomuńskim przez partyzantów handlarzy rozsiewanym; — lecz jak długo nie ustają w Olomuńcu radasze, krace, skonta, arbitralne oszacowanie wołów co do wagi, wypłaty częściowe w czerw. złotych, rachując jeden czerw. złoty po 5 zr. m. k., jak długo wszyscy handlarze w Olomuńcu na targu jedną stanowić będą kompaniję, — tak długo sprzedający powinni wprost do Wiednia udawać się i pod protekcyją rządu na targach w tygodniu wyznaczonych rzeźnikom wiedeńskim sprzedawać. Posada żądanej ceny powinna być taksa funta mięsa w Wiedniu co miesiąc przez rząd ustalona, do której rzeźnicy przychylić się powinni, gdy rząd rzeźnikom w nagrodę pracy i wydatków wyznaczył korzyści, jako to: skórkę, głowę, rogi, wnętrzości wołu, któreto artykuły do wagi nie wchodzą, sprzedającemu na *regie* nie bywają płacone, a lój w tej samej cenie jak mięso bywa sprzedaja-

cemu rachowanym. Gdyby zaś rzeźnicy takowej ceny dać nie chcieli, lub procentów żądali, jako się jeszcze dziś dzieje, na ten czas nie pozostałoby, jak udać się do rządu, który troskliwością obopólną, tak dla dobra konsumentów mięsa, jakoteż przyprowadzających na sprzedaż woły, powodowany, pewnieby pozwolił uciśnionemu sprzedającemu z Galicyi, na własny rachunek za opłatą rznąć woły i je po cenie ustanowionej w jatkach już do tego celu przeznaczonych sprzedawać, co się w stołecznych miastach innych krajów dzieje. Inaczj handel wołmi dla Galicyi przestanie mieć korzyści i będzie ledwo z odebraniem włożonego na kupno wołów kapitału i ze stratą zimowli, oraz też wydatków, do domu powracać.

Uskarżania zatęm nie na sprzedaż w Wiedniu jak p. korespondent z Olomuńca twierdzi — lecz na handlarzy zanoszone będą. — Teraz narzekania na sprzedaż w Wiedniu nie są ze strony sprzedających — wszak właśnie w tym momencie dochodzi mnie wiadomość, iż dnia wczorajszego p. Kreczunowicz ze Stanisławowa sprzedał rzeźnikom p. Weishapplowi i Haubnerowi 146, po 37 zr. 30 kr. w. w. bez braku z 2 procentem; także dziś sprzedał w mojej przytomności pan Antoni Mysłowski z Koropca 200 wołów rzeźnikowi panu Józefowi Fischer cetnar po 37 zr. 30 kr. z 2 procentem, dwa woły w targ, 9 braku po 35 zr. w. w. z 2 procentem, a to w tej chwili gdy tutejsi handlarze po 36 zr. 30 kr. w. w. z 2 procentem, jako najwyższą cenę ofiarują, a to dla tego, żeby przypędzający woły prosto do Wiednia, nie mogli obstać w cenie. — Narzekania na pędzenie do Wiednia głośno dają się słyszeć ze strony handlarzy, bo to czyni zapórę monopoliom ceny, lecz czy handlarze przynoszą handlowi galicyjskiemu korzyści i są niezbędnie potrzebnymi, czasowi i biegleszemu pióru zostawiam. Wiedeń d. 9. czerwca 1837.

Jan baron Ronopka.

Preussische Handlungs-Zeitung pisze z Berlina pod d. 5. czerwca: Ciągłe trwające niepogody nie każą się spodziewać obfitego żniwa, mianowicie zboże na nizinach wiele przez nie ucierpiało, a w niektórych okolicach nie można było porobić jarych zasiewów.

Z Hamburga d. 2. czerwca 1837. Sprzedaż pszenicy i w tym tygodniu więcj była ożywiona, a ceny nie tylko że się utrzymały, ale nadto na lepsze gatunki pszenicy z ostatniego zbioru podwyższono cokolwiek cenę.

Nowy rodzaj młynów.

W Szwajcaryi zaprowadzono od niedawna nowy system mléwa za pomocą walców, który od dotychczasowych sposobów tak dalece jest lepszym, iż nie tylko teraz z najpożądańszym skutkiem zaprowadzono go w Moguncyi, ale nawet, jak slychać, mają go zaprowadzić w pruskiem Pomorzu i w Rossyi. — Oto są główne zalety młynka tego rodzaju: »Za pomocą siły 20 koni w 24 godzinach roboczych zamienia się około 200 cetnarów pszenicy na mąkę (na co w innych najlepszych młynach potrzeba prawie dwa razy tyle siły); z dobrej pszenicy młynek taki wydadaje 72 części na 100 dobrej do wywozu przydatnej, a 26 części pozostałej mąki i otrębów; rzeczywisty ubytek zaś, czyli to, co się rozleci, nie wynosi więcej nad 2 części na 100; dobra mąka dzieli się na trzy gatunki, z których najlepsza wszystkie znane dotąd w piękności i delikatności przechodzi; nakoniec mąka ta nie potrzebuje sztucznego chłodzenia, sama bowiem na zimno odchodzi, i wielce jest dobrą do długiego zachowania.

Zakład gospodarczo - naukowy dla młodzi wiejskiej w Trutsch, w państwie Maschau.

(Z *Oekonom. Neuig. und Verhandl. N. 28.*)

Zakład ten winien swe powstanie hrabinie Gabryeli Dietrichstein. Celem jego jest kształcenie młodzi wiejskiej, płci męskiej, na gospodarzy myślących i moralnych. Chłopcy od ósmego roku, przyjmowani są do tego zakładu, ale i dorosłym wolny jest wstęp do niego.

Wykształcenie uczniów na gospodarzy myślących, dwiema tu starają się osiągnąć drogami: teorią i praktyką. Przyzwyczajenie zaś do zajęcia się, do użytecznej pracy i do roztropnej oszczędności, daje niejako rękojmię przyszłej uczniów moralności.

Udzielaną tu jest nauka nietylko przedmiotów dotyczących bezpośrednio gospodarstwa wiejskiego, ale nawet i tych, które z nim w pośrednim są związku. W pierwszym względzie służy za przewodnika dzieło naukowe Burgera o gospodarstwie (*Burger's Lehrbuch der Landwirthschaft*). Z drugiego zaś względu wykładane są następujące przedmioty pośrednio z gospodarstwem związane: chów drzew owocowych i wazonowych, uprawa warzywa ogrodowego, ogrodnictwo kwiatowe, leśnictwo, uprawa winnic, pszczelnictwo i jedwabnictwo, fizyka, botanika, gospodarstwo domowe, budownictwo, miernictwo,

meteorologija, nauka utrzymania zdrowia, prowadzenia ksiąg ekonomicznych, czytanie, pisanie, rachunki, gramatyka języka krajowego, wypracowania pisemne i t. d. — Z wszystkiego to, co jest najpotrzebniejsze.

Przy nauce uważają tu szczególnie na wykład popularny, jasny, i na ćwiczenie władzy myślenia.

Niedziele, święta, i niektóre godziny odpoczynku od innych zwyczajnych zatrudnień, poświęcone są nauce. — Kurs trwa przez dwa lata.

Osobny pokój w zamku właścicielki, zaopatrzone we wszelkie stosowne potrzeby, służy za przybytek nauk. Do tego pokoju przytyka mała biblioteka, z której wydawane są uczniom książki do czytania, — składa się ona dziś z przeszło 150 dzieł, z modelów gospodarstwa i z zielnika.

Uczniowie zatrudniają się praktycznie robotami w wielkiej szkółce drzew dla instytutu założonej, jakoteż w ogrodzie drzewnym i warzywnym; uprawiają nieobrabiane grunta; uczą się roboty struganej i plecionej; zbierają i przechowują rośliny to uprawne, to dzikie, niemniej nasiona, krzewy, drzewka i t. d.; chodzą około pszczół, do czego służy pasieka o 9. ulach; nareszcie i gimnastyczne ćwiczenia nie są pominięte.

Do tych wszystkich robót istnieją rozmaite potrzebne narzędzia, na które przeznaczony jest skład oddzielny.

Za uskutecznione roboty biorą uczniowie mierne wynagrodzenie pieniężne; także z szkółki owocowej pewną ilość drzewek ulepszonych; przy egzaminach zaś praemia. Każden uczeń ma osobną książeczkę do wpisywania swego przychodu i swoich wydatków. Takimito urządzeniami starają się tu podniecać pilność uczniów, i utrzymywać ich w obyczajności.

Naczelnikiem tego zakładu jest niejaki Karol Fischer.

Zakład ten, najgodniejszy i nieprzeżyty pomnik słachetnego sposobu myślenia fundatorki, jej ludzkości i miłowania poddanych, niemniej staranności o ich szczęście i dobry byt, czyliż nie jest jednym z najświętszych węzłów, jaki tylko spajać może właściciela dóbr z poddanymi, na zobopólną korzyść. — Obyśmy dla dobra kraju i poddanych, i u nas w Galicyi o podobnych zakładach pomyśleć mogli! —

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: (po raz pierwszy) *Drugi rok*, czyli: *Czyja wina?* komedya w 1 akcie. Poczém nastąpi: *Złoty krzyż*, komedya ze śpiewkami w 2 porach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 24. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.